

# Eleni, A słońce sobie Iśni

Na stole nieskończony list,  
nadzieja gdzieś za szafą śpi,  
w wazonie więdną kwiaty,  
brak cukru do herbaty;  
a zresztą czajnik spalił się.  
Czarny fortepian pokrył kurz,  
bo ci brakuje kilku nut,  
by zagrać to co było,  
co w słowach się rozmyło  
choć miało istnieć tyle lat

A słońce sobie Iśni, jak gdyby nigdy nic.  
Nie wierzy w szare dni, gorzkie łzy, głupie sny  
i w miłości, których brak.  
A słońca złoty krąg, jak wyciągnięta dłoń,  
jak roześmiana twarz, wzywa nas, jeszcze raz!  
Do nadziei ponad świat.

Zegar popycha naprzód dzień,  
ktokolwiek przyjdzie spóźni się.  
Tak sobie myślisz teraz,  
bo życie cię uwiera,  
bo święty spokój chciałbyś mieć.  
Jeszcze papieros albo dwa  
i zdecydujesz tak, czy tak;  
czy warto list dokończyć,  
czy z tą miłością skończyć,  
z tą różą, która kolce ma.

A słońce sobie Iśni  
do nadziei ponad świat.  
Ponad świat.